

*Wojciech Rechlewicz*

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## **Kazimierz Twardowski a duch polskości**

Zagadnienia związane z narodowością – takie jak sposób jej pojmowania czy jej rola we współczesnym zglobalizowanym świecie – zdają się ciągle żywe, mimo licznych głosów przychylnych się do poglądów o zaniku tradycyjnych państw narodowych i wzywających do organizowania społeczeństw wokół innych kategorii samoidentyfikacji niż naród. Pojęcie narodu łączone było, i bywa nadal, m.in. z tzw. duchem narodowym czy charakterem narodowym; mówi się w związku z tym np. o polskim charakterze narodowym, polskim duchu narodowym czy duchu polskości. Zwroty „polski duch narodowy”, „duch polskości” mogą oczywiście być rozumiane na różne sposoby, w tym na sposób metafizyczny, zakładający jakieś swoiste „istnienie” duchów poszczególnych narodów. Tutaj jednak, bez odnoszenia się do tych kwestii, przez „ducha polskości” będę rozumiał pewne sposoby działania i postawy, które dość często mogą być zauważone u naszych rodaków, a niektóre z nich może są nawet wśród nich dominujące. W moim tekście spróbuję podjąć zagadnienie, wyrażające się w pytaniu: na ile postawa, styl pracy i codziennego działania Kazimierza Twardowskiego odpowiadają tak rozumianemu duchowi polskości.

### **Rozumienie patriotyzmu**

Gdy mówi się o duchu polskości nie można nie nawiązać do kwestii patriotyzmu. Swoiste *credo* Twardowskiego w tym względzie znajdujemy w popularnym odczycie dla żołnierzy „O patriotyzmie”, wygłoszonym we Lwowie w sali Sokoła Macierzy<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> Chodziło o salę Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, które powstało we Lwowie w roku 1867. Było to pierwsze tego rodzaju stowarzyszenie na ziemiach polskich, w kolejnych latach powstały kolejne tzw. gniazda

w roku 1919 w ramach odczytów organizowanych przez Wojsko Polskie i Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych (TNSW).<sup>2</sup>

W pierwszej kolejności Kazimierz Twardowski przedstawia, czym jest naród. Ludzie należący do jednego narodu – stwierdza – są do siebie bardziej podobni niż ludzie należący do różnych narodów.<sup>3</sup> Dziecko, przychodząc na świat, przywiązuje się do miejsca swojego życia, do swojego otoczenia. To przyzwyczajenie do rodzinnych stron pozostaje już do końca życia. Człowiek, opanowując mowę ojczystą, zauważa, że potrafi porozumieć się nie tylko z ludźmi ze swojego otoczenia, ale też z innymi ludźmi, pochodzącymi z odległych stron, a przez to stają mu się oni w pewien sposób bliscy. Gdy natomiast spotykamy tych, którzy mówią innym językiem, są oni dla nas dalsi. Dzięki zrozumieniu, że należymy do jednej wspólnoty językowej, zaczynamy rozumieć, że należymy do jednego narodu, a pierwotne przywiązanie do rodzinnych stron rozszerza się na wszystkie ziemie zamieszkałe przez Polaków i w ten sposób rodzi się miłość ojczyzny. Fakt, że tym samym językiem posługiwały się dawniej żyjące pokolenia, zbliża nas do nich; za pomocą języka pokolenia te przekazały nam to, co myślały i czuły; co czyniły w czasie pokoju i wojny; jakie koleje losu przechodziła ojczyzna. Zdajemy sobie też sprawę, że kolejne pokolenia również będą się posługiwać naszym językiem, wiemy, że będą strzec i rozwijać to, co naród dotąd wytworzył. Pragniemy też, aby przyszłym pokoleniom Polaków żyło się jak najlepiej. Jak widać, za główny czynnik wspólnoty narodowej uznaje Kazimierz Twardowski wspólny język.

Patriota to ten, kto gorącym sercem – jak mówi Twardowski – obejmuje wszystkie polskie ziemie i wszystkich rodaków; kto czuje się synem tych ziem i bratem swoich rodaków i kto pragnie żyć nie dla siebie, ale dla ojczyzny, a gdy zajdzie potrzeba, gotów jest za nią umrzeć.<sup>4</sup> Jedną z przeszkód dla patriotyzmu jest ciasna głowa, czyli niewiedza co do własnych ziem i historii. Lekarstwem jest tutaj oświata szerzona w duchu narodowym. Inną przeszkodą jest ciasne serce, a tej przeszkodzie jest trudniej zaradzić. To ciasne serce może przejawiać się w samolubstwie, patriotyzmie jedynie lokalnym, klasowości, partyjności. Szczególnie warto zwrócić uwagę na partyjność, Twardowski mówi o niej m.in.:

Zwolennicy i kierownicy stronnictw uważają siebie za jedynych zbawców, a stronnictwom innym zarzucają, że są bezużyteczne albo nawet szkodliwe. I rodzi się

---

towarzystwa, a gniazdo lwowskie zwane było Sokołem Macierzą. Stowarzyszenie miało nie tylko charakter sportowy, ale również społeczno-wychowawczy o zabarwieniu patriotycznym.

<sup>2</sup> Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych powstało we Lwowie w roku 1884. Było stowarzyszeniem zrzeszającym nauczycieli szkół wyższych i średnich, wspierającym szkolnictwo i sprawy wychowania, a także stanowiącym reprezentację zawodową nauczycieli szkół wyższych, chroniącym interesy ich stanu (por. np. M. Warmski, *Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych 1884–1894. Rys historyczny*, nakładem TNSW, Lwów 1894, s. 4). Broszura z tekstem odczytu Twardowskiego została wydana przez Macierz Polską – stowarzyszenie oświatowe założone przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w 1882 r. we Lwowie dla szerzenia oświaty ludowej poprzez tanie wydawnictwa.

<sup>3</sup> K. Twardowski, *O patriotyzmie*, nakładem Macierzy Polskiej, Lwów 1919, s. 5.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 12.

z walki partyjnej partyjna nienawiść – brat staje przeciw bratu, Polak przeciw Polakowi. Słusznie powiedział raz właśnie ze względu na te zaciekle walki partyjne Paderewski, że Polak potrafi silniej nienawidzić Polaka niż wspólnego wroga.<sup>5</sup>

Partyjność może wobec tego powodować, że zamiast całemu narodowi, służy się wyłącznie swojemu stronnictwu, a zamiast myśleć o dobru ojczyzny, chce się wyłącznie postawić na swoim. Najskuteczniej przyczyniamy się zatem do zdrowia i rozwoju ojczyzny, gdy kochamy ją, usuwając jednocześnie na bok różnice i programy partyjne.

Rdzeniem każdego patriotyzmu jest poczucie solidarności ogólnonarodowej. Gdy jednak to poczucie objawia się tylko w uczuciu, a nie prowadzi do działania, mamy do czynienia nie z patriotyzmem, tylko z „patriotnictwem”. „Patriotnik” chętnie daje upust swoim uczuciom narodowym, podniosłe rozprawia o Polsce, z przejęciem śpiewa pieśni patriotyczne i bierze udział w obchodach narodowych – ale na tym się kończy jego patriotyzm. Patriotyzm jednak powinien łączyć się z czynem i działaniem; działaniem nie jednorazowym czy dorywczym, tylko ze stałą, wytrwałą pracą, skierowaną ku dobru ojczyzny, które patriota stawia ponad wszystkie ziemskie cele. To dobro ojczyzny polega, zdaniem Twardowskiego, na tym, że ojczyzna będzie silna i będzie miała zabezpieczone granice, że będzie panował w niej ład i porządek, rozwijała się nauka, oświata, sztuka, będzie w niej kwitł przemysł i rolnictwo, będzie panował w niej dobrobyt, a jednocześnie sprawiedliwość, a wszyscy będą oddawać się w pokoju swojej pracy i czuć, że w ojczyźnie jest im najlepiej.

Każdy obywatel może się przyczynić do dobra ojczyzny, każdy też powinien dążyć do tego, aby państwo polskie mogło godnie stanąć obok „najświetniejszych państw świata”. Każdy ma możliwość działania i pracy w tym duchu: urzędnik – „starając się o to, aby jego biuro słynęło z obywatelskiego i szybkiego załatwiania spraw”; rolnik – dążąc do tego, aby jego ziemia wydawała „jak najobfitsze plony”; kupiec – pamiętając o tym, aby nikt nie mógł mu nigdy zarzucić nawet najmniejszej nierzetelności. Ambicją patriotyczną „można i należy się kierować”, wykonując każdy zawód.

Wzniesienie miłości ojczyzny, zdaniem Twardowskiego, należy przede wszystkim do nauczycieli, wychowawców i rodziców, a po osiągnięciu dojrzałości – do samych obywateli, którzy powinni pracować nad swoim udoskonaleniem pod tym względem. Przede wszystkim powinniśmy zwalczać w sobie, podkreśla Twardowski, partykularyzm, stanowosć, klasowosć, partyjnosć. Nie chodzi o to, żeby całkowicie zdusić w sobie przywiązanie do rodzinnych stron, poczucie przynależności klasowej czy zrezygnować z udziału w pracy stronnictw politycznych.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 16. Jednym z potwierdzeń tej diagnozy może być np. zapis Twardowskiego z *Dziennika* z datą 14 sierpnia 1920 r.: „Wiadomości z frontu dowodzą przygotowań do decydującej bitwy pod Warszawą. Wiadomości polityczne sprzeczne, niejasne, nie wiadomo, co o nich sądzić. Ale to widać z dzienników, że zwalczają się ciągle partie i orientacje, nawet dzisiaj w takiej chwili i sytuacji!!!” (K. Twardowski, *Dzienniki. Część I. 1915–1927*, do druku przygotował R. Jadcak, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa – Toruń 1997, s. 168).

Chodzi natomiast o to, aby zrozumieć, że strony rodzinne to tylko cząstka ojczyzny, klasa to cząstka rodaków, a partia to tylko jeden ze środków pomocniczych pracy obywatelskiej. Od tych cząstek i środków powinniśmy wyżej stawiać całość ojczyzny i cel działania – dobro tej całości. Patriotą musi pracować nad tym, aby różnorodność dążeń osobistych, partykularnych czy klasowych nie rozbijała jedności ojczyzny i nie powodowała niezgody. Każdy powinien wykazać gotowość do zgody, do poczynienia niewielkich choćby ustępstw. Zadanie to jest niezwykle trudne, bo wymaga przewyciężenia własnej próżności, zarozumiałości i pychy. Tego jednak wymaga rzetelnie pojęty patriotyzm.<sup>6</sup>

W związku z kwestią patriotyzmu nasuwa się pytanie: na ile polski patriotyzm jest patriotyzmem rzetelnym w rozumieniu Twardowskiego. Zdaje się, że zarówno dawniej, jak i obecnie polski patriotyzm przybiera dość często postać „patriotnictwa”. Czy bowiem Polacy starają się ciężko i solidnie pracować z pobudek patriotycznych; po to, aby w ojczyźnie działało się dobrze? Raczej nie... Polski patriotyzm to raczej patriotyzm z jednej strony krzykliwy i powierzchowny, a z drugiej sentymentalny, ale w każdym razie nie jest patriotyzmem, który przejawiałby się w wytrwałej i uczciwej pracy. Istniałaby zatem w zakresie sposobu pojmowania patriotyzmu różnica między poglądami Twardowskiego a duchem polskości. Szczególnie smutne jest zjawisko, które Twardowski nazywa partyjnością, a które – jak się zdaje – zadomowiło się w Polsce na stałe: przeciętny obywatel naszego kraju interesujący się polityką ma określone przekonania nie dlatego, że ukształtował je na drodze samodzielnej refleksji, tylko dlatego, że głosi je partia, której jest zwolennikiem. Być może więc uzasadniona byłaby następująca teza: wśród Polaków przeważa „patriotnictwo” połączone z partyjnością, a nie rzetelny patriotyzm.

## Ciężka praca połączona z dokładnością

Zasadniczym rysem postawy życiowej Kazimierza Twardowskiego był właśnie patriotyzm w przedstawionym sensie: polegający na ciężkiej, wytrwałej pracy

<sup>6</sup> Trzeba zaznaczyć, że Twardowski żywił daleko posuniętą niechęć do działalności politycznej, zarówno osobistej, jak i podejmowanej przez uniwersytet, a nawet do takich działań, które mogłyby zostać zinterpretowane jako polityczne. Chodzi tu m.in. o negatywne stanowisko Twardowskiego wobec jakichkolwiek oficjalnych enuncjacji o charakterze politycznym ze strony władz uczelni (por. np. K. Twardowski, *Dzienniki. Część I...*, s. 74), o jego nieangażowanie się w różne inicjatywy polityczne, np. brak udziału Twardowskiego w obradach ankiety dotyczącej kwestii żydowskiej (*ibidem*, s. 83) czy niepodpisanie przez niego protestu profesorów w sprawie brzeskiej, czyli torturowania uwięzionych w Brześciu opozycyjnych posłów (K. Twardowski, *Dzienniki. Część II 1928–1936*, do druku przygotował R. Jadczyk, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa – Toruń 1997, s. 181). Z drugiej strony trzeba pamiętać, że Twardowski był zwolennikiem działań zbliżonych do patriotyzmu gospodarczego. Na przykład 19 sierpnia 1930 r. Twardowski napisał list do jednej z członkiń Oddziału Lwowskiego Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich, żeby skłonić ją do zainicjowania przez towarzystwo obejmującej całą Polskę akcji bojkotu towarów niemieckich w odpowiedzi na oświadczenie jednego z ministrów niemieckich zapowiadające rewizję granic polsko-niemieckich. Protesty są w tym przypadku niezbędne, pisze w *Dzienniku* Twardowski, ale tutaj nie wystarczą, należy na zaistniałą sytuację odpowiedzieć czynem (*ibidem*, s. 149-150).

naukowej, nauczycielskiej, popularyzatorskiej, organizacyjnej, która była połączona z dbałością o szczegóły, cechowała się staraniem o należyłą dokładność. Wystarczy sięgnąć do *Dzienników* twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej albo do licznych wypowiedzi jego uczniów, aby przekonać się, że przedstawione wcześniej poglądy dotyczące patriotyzmu Kazimierz Twardowski nie tylko głosił, ale także stosował w życiu. Twardowski pracował bardzo ciężko, często do późnych godzin wieczornych, często w niedziele i święta. Zdaje się, że w pracy na uczelni jako jeden z nielicznych przestrzegał zawsze w sposób ścisły ustalonego harmonogramu zajęć. Dla ilustracji dwa wpisy z jego *Dziennika* (z dni 12 października 1918 r. i 2 stycznia 1920 r.):

O dziewiątej nabożeństwo na rozpoczęcie nowego roku akademickiego w kościele św. Mikołaja, celebrowane przez Biskupa Twardowskiego. Reprezentowane władze. – Wykłady prócz mnie i Dra Szumowskiego nie wiem, czy kto rozpoczął. A przecież każdy Polak dbać winien z wszystkich sił o to, by każde ognisko życia polskiego – zwłaszcza na Kresach – tętniło jak najpełniej! A przede wszystkim Uniwersytet Lwowski winien intensywnością prac pozostałych profesorów wynagradzać i wyrównywać ubytki, powstałe wskutek śmierci lub odejścia tyłu sił naukowych!<sup>7</sup>

Dziś rozpocząłem znowu wykłady (ćwiczenia) po wakacjach Bożego Narodzenia, które trwały według przepisów w tym roku niespełna 2 tygodnie. Ciekaw jestem, czy prócz mnie ktokolwiek inny rozpoczął dziś w Uniwersytecie swe czynności nauczycielskie? Wątpię!<sup>8</sup>

W latach swojej pracy w Uniwersytecie Lwowskim Kazimierz Twardowski wykonywał bardzo wiele zadań organizacyjnych. Po wielu latach wyrażał jednak wątpliwości co do sensowności zaangażowania w tym zakresie. W dniu 25 rocznicy swojego wykładu inauguracyjnego we Lwowie (czyli w dniu 15 listopada 1920) Twardowski napisał w *Dzienniku*:

Spoglądając wstecz na swą 25-letnią tu działalność, muszę sobie wyznać, że bardzo źle czyniłem, dając się tylekroć i tak gruntownie wypychać z prostej linii pracy naukowej i nauczycielskiej i spychać na teren tzw. działalności społecznej. Bo wszelkie organizacje i instytucje, w których pracowałem „społecznie” szły dobrze, póki stałem na ich czele – Powszechny Wykłady Uniwersyteckie, Gimnazjum Słowackiego, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, a nawet Rektorat. Skoro zaś ustępowałem, to, co stworzyłem, rozpadało się albo ku upadkowi się chyliło. Więc ta praca moja i ten mój czas były tym sposobem stracone, a równocześnie zaniedbywałem własną pracę naukowo-twórczą. A właściwie trzeba było opierać się wszelkim pokusom do pracy „społecznej”, a dać za to społeczeństwu serię porządných książek do nauki i kształcenia się w zakresie filozofii, których mimo mojej 25-letniej działalności na Katedrze bardzo brak.<sup>9</sup>

Jeśli przyjąć, że wszystko zaczynało funkcjonować źle, gdy Twardowski przestawał się tym zajmować, to można z tego wyprowadzić wnioski, że w otoczeniu, w któ-

<sup>7</sup> K. Twardowski, *Dzienniki. Część I...*, s. 64.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 143.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 183.

rym Kazimierz Twardowski pracował, nie panował jego duch; duch ten nie przyjął się w środowisku pracy Twardowskiego. Nasuwa się tu pytanie: czy nie stało się tak dlatego, że jego duch nie był zgodny z duchem polskości? Skoro ktoś taki jak Twardowski nie potrafił tchnąć swojego ducha w bezpośrednie otoczenie, to można pesymistycznie oceniać możliwości poprawy, udoskonalenia ducha polskości.

Kazimierz Twardowski w przemówieniu, które wygłosił z okazji przyznania mu nagrody naukowej miasta Łodzi w 1936 r., podkreślił, że został wychowany w atmosferze pracy, żyjąc wśród Niemców prawie trzydzieści lat, zanim przybył do Lwowa. Po przybyciu jednak, jak stwierdzał, z przerażeniem spostrzegł, że stosunek społeczeństwa polskiego do pracy jest inny, aniżeli społeczeństw zachodnich. Twardowski mówił m.in.:

Tam praca tworzy główną i normalną treść życia; potrzeba pracy jest powszechnie uznana, a pragnienie, by wykonywać ją jak najlepiej, jest udziałem olbrzymiej większości ludzi. U nas bywa niestety zbyt często inaczej. Chęć uchylenia się od pracy jest rzeczą bardzo rozpowszechnioną; gdzie się nie można od niej uchylić, wykonuje się ją jak bądź; jednostki pojmujące pracę tak jak należy, oddające się jej z pełnym zrozumieniem jej społecznej, narodowej i państwowej doniosłości, nie są dostatecznie liczne, aby mogły nadawać kierunek ogółowi. A przecież zarówno trwałe powodzenie jednostek, jak też ogółu, może się opierać jedynie na pracy intensywnej, wytrwałej, dokładnej, sumiennej. Mam to głębokie przekonanie, że jedną z głównych przyczyn naszego na wielu polach wiekowego zacofania jest właśnie brak umiejętności takiej pracy.<sup>10</sup>

Czy wiele się zmieniło od tamtego czasu, od roku 1936, w którym Twardowski wypowiadał te słowa? Obawiam się, że nie; obawiam się, że duch polskości dalej nie ma za wiele wspólnego z taką pracą, o jakiej mówi twórca Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

## Przestrzeganie zasad, praworządność

Jest to pewien legendarny już rys postawy Kazimierza Twardowskiego. Sprawa ta jest szeroko znana i nie ma potrzeby szczegółowego jej omawiania. Kwestię tę można streścić słowami Władysława Witwickiego, wygłoszonymi po śmierci Twardowskiego:

I taki był osobliwy w życiu publicznym, że będąc na stanowiskach kierowniczych, tak samo ustaw obowiązujących słuchał, jak tego żądał od podwładnych. Jakoś tak nienowocześnie chciał, żeby i kierującymi, i kierowanymi rządziła zasada, norma, ustawa, racjonalny przepis, a nie, żeby decydowała samowola jednych i obawa drugich, przemieszana z fałszem, obłudą i z wymuszonym pochlebstwem. Nie byłby zniósł widoku policjanta, rozmawiającego z motorniczym pod tabliczką, zabraniającą rozmów z motorniczym. Umiał nawet prezydentowi miasta uprzejmie zwrócić uwagę na niewłaściwość postępowania, jeżeli ten palił publicznie papierosy

<sup>10</sup> K. Twardowski, *Przemówienie wygłoszone z okazji wręczenia nagrody miasta Łodzi*, [w:] *idem*, *Myśl, mowa i czyn*, Część II, (red.) A. Brożek, J. Jadacki, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2014, s. 456.



w sali, w której zakaz palenia był wywieszony na ścianie. Miał do tego prawo jako obywatel i miał dosyć cywilnej odwagi. Mieszał się do życia.<sup>11</sup>

O podejściu do przestrzegania zasad czy przepisów zgodnym z duchem polskości nie trzeba mówić za wiele – wszyscy rozumiemy, że „życie jest życiem” (jak to się często słyszy), a zasady nie zawsze mu odpowiadają... Zdaje się, że nie wymaga osobnej argumentacji twierdzenie, że rys postawy Twardowskiego polegający na przestrzeganiu zasad nie jest szczególnie zgodny z ukształtowanym duchem polskości, zwłaszcza gdy chodzi o regułę, że zasad powinien przestrzegać w jednakowym stopniu przełożony i podwładny.

## Odwaga cywilna

Chociaż Kazimierz Twardowski nie angażował się politycznie i był jednoznacznie przeciwny zaangażowaniu politycznemu uniwersytetu i kadry akademickiej, to – według przytoczonych słów Witwickiego – „mieszał się do życia”, często wypowiadając się i postępując zgodnie ze swoimi przekonaniem w sytuacjach, w których taka postawa nie była dla niego wygodna i mogła być niekorzystnie przyjęta przez środowisko – w których występował przeciwko liczniejszemu głosom, znajdując się w mniejszości lub samotnie. Zwykle chodziło o protestowanie przeciwko nieprzestrzeganiu obowiązujących ustaw, przepisów, standardów akademickich, zasad sprawiedliwości. Na przykład w dniu 21 lutego 1919 r. na wydziale Uniwersytetu Lwowskiego zebrała się komisja, aby proponować jednego z profesorów nadzwyczajnych Jana Sajdaka na stanowisko profesora zwyczajnego. Otrzymał on bowiem korzystną propozycję przeniesienia na Uniwersytet Lubelski, a niektórzy członkowie komisji uznali, że trzeba mu przyznać stanowisko profesora zwyczajnego, aby zatrzymać go na uczelni. Twardowski jako członek komisji sprzeciwił się temu, argumentując, że prof. Sajdaka nie należy powstrzymywać przed przyjęciem korzystnej dla niego propozycji oraz rozgoryczać przez jego nominację tych kolegów z uczelni, którzy dłużej od niego zajmują stanowisko profesora nadzwyczajnego.<sup>12</sup> Zbliżona sytuacja wystąpiła w tym samym roku. Chodziło o to, że prof. Konstantemu Wojciechowskiemu proponowano katedrę w Warszawie, ale propozycja ta została przez niego odrzucona. W związku z podwyższeniem pensji profesorskich Ministerstwo ponowiło swoją propozycję w formie listownej, o czym nie wiedział jeszcze prof. Wojciechowski. Podczas posiedzenia grona profesorskiego Twardowski był za tym, aby pismo

<sup>11</sup> W. Witwicki, *Kazimierz Twardowski*, „Wiadomości Literackie” 1938, nr 18, s. 1.

<sup>12</sup> K. Twardowski, *Dzienniki. Część I...*, s. 87. Nasuwa się w tym przypadku refleksja, że postępowanie sprawiedliwe jest – niezależnie od jego samoistnej wartości – prostsze i powoduje mniej komplikacji na przyszłość. Niestety, bardziej zgodne z duchem polskości jest postępowanie doraźne, nieuwzględniające jego dalszych skutków.

zakomunikować zainteresowanemu, natomiast dwaj inni profesorowie, Wilhelm Bruchnalski i Edward Porębowicz, zaproponowali, aby prof. Wojciechowskiemu w ogóle o liście nie mówić, a zawiadomić ministerstwo, że grono profesorskie uważa sprawę za załatwioną w związku z jego wcześniejszą odmową. Twardowski w dyskusji stwierdził, że taki sposób załatwienia sprawy byłby niełojalny wobec prof. Wojciechowskiego i ministerstwa. Po zamknięciu dyskusji, a przed głosowaniem prof. Bruchnalski wysunął wniosek, aby list co prawda prof. Wojciechowskiemu zakomunikować, ale oświadczyć mu, że fakultet uważa sprawę za zamkniętą w związku z jego wcześniejszą rezygnacją. Wniosek ten przeszedł niewielką ilością głosów. Twardowski natomiast podyktował do protokołu, że w takim sposobie załatwienia sprawy dopatruje się braku należnych względów koleżeńskich wobec prof. Wojciechowskiego. Wywołało to reakcję prof. Bruchnalskiego w postaci listu, w którym wypowiadał Twardowskiemu wszelkie stosunki i oświadczał, że nie będzie brał z nim udziału w żadnych czynnościach urzędowych, dopóki Twardowski nie cofnie obrażających go słów wypowiedzianych na posiedzeniu. Twardowski również odpowiedział na to listem, dość złośliwym, skierowanym do grona profesorskiego. Dziekan, chcąc wybrnąć z niezręcznej dla niego sytuacji, próbował nakłonić Twardowskiego do cofnięcia lub złagodzenia zaprotokołowanych słów, jednak bezskutecznie. Na kolejnym posiedzeniu rady wydziału prof. Bruchnalski wycofał się z zamiaru nieuczestniczenia z Twardowskim w czynnościach urzędowych.<sup>13</sup>

Oto jeszcze kilka innych przykładów z życia akademickiego. W roku 1920 Twardowski sprzeciwił się powołaniu w poczet członków czynnych Polskiego Towarzystwa Naukowego (powstającego z dotychczasowego Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej) ks. prof. Kazimierza Waisa oraz prof. Adama Szelągowskiego, zastrzegając, że w przypadku ich powołania, zrezygnuje z uczestnictwa w Towarzystwie. W przypadku ks. Waisa Twardowski argumentował m.in., że nie można uznać za przedstawiciela nauki zwolennika filozofii scholastycznej, który jako kapłan katolicki niejako na tę filozofię przysięgał.<sup>14</sup> Twardowski otwarcie wyrażał pogląd, że wydziały teologiczne powinny zostać wyłączone ze struktur uniwersyteckich, uważał bowiem, że teologia nie jest nauką ze względu na brak w niej wolności badania i przekonania.<sup>15</sup> Negatywnie oceniał umieszczenie krzyży w salach Uniwersytetu Lwowskiego (miało to miejsce w roku 1930), gdyż nie zgadzało się ono w jego przekonaniu z charakterem uniwersytetu jako instytucji poświęconej nauce.<sup>16</sup> Natomiast 13 stycznia 1926 r. Kazimierz Twardowski

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 141-143. Takie zakończenie sprawy pokazuje, że nie zawsze należy dla tzw. świętego spokoju ustępować ludziom, których roszczenia czy pretensje są niesłuszne. Oba przytoczone przypadki pokazują dość typowy sposób zakulisowego, a nie jawnego i otwartego załatwiania spraw.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 75.

<sup>16</sup> K. Twardowski, *Dzienniki. Część II...*, s. 177, także m. in. s. 159-165. Interpelacji Kazimierza Twardowskiego odnoszącej się do zawieszenia krzyży dziekan nie chciał stawiać oficjalnie na posiedzeniu rady wydziału



referował podczas obrad rady wydziału sprawę wprowadzonego przez ministra Stanisława Grabskiego *numerus clausus* na wydziale, co było niezgodne z ustawą. Stanowisko Twardowskiego, że należy oficjalnie wypowiedzieć się przeciwko takiemu traktowaniu ustaw, poparł jeszcze tylko prof. Stanisław Witkowski. Obrona zasady praworządności przez obu profesorów była jednak bezskuteczna.<sup>17</sup>

Czy odwaga cywilna, której wielokrotnie dawał przykład Kazimierz Twardowski, jest charakterystyczna dla codziennego postępowania Polaków? Wydaje mi się, że nie – raczej większość z nas w sytuacjach zetknięcia się z różnego rodzaju nieprawidłowościami, brakiem praworządności, niesprawiedliwością wybiera milczenie, a nie odważne wyrażanie swojego zdania.

## Wnioski końcowe

Można, zdaje się, stwierdzić, że cztery wyszczególnione cechy postawy Kazimierza Twardowskiego – czyli rzetelny patriotyzm, wytrwała praca połączona z dokładnością, kierowanie się zasadami i praworządność oraz odwaga cywilna – są z znacznym stopniem rozbieżne z dawniejszym i współczesnym duchem polskości. Jednak właśnie zawierająca te cechy postawa Twardowskiego, a nie duch polskości, miały duże (jeśli nie decydujące) znaczenie dla zgromadzenia się wokół niego grona wybitnych uczniów, którzy są chlubą polskiej filozofii i kultury.<sup>18</sup> Żywię też przekonanie, że uczeni i nauczyciele akademicki, którzy kultywują tradycję Twardowskiego, są również przez te cechy jego postawy pozytywnie motywowani. Postać Kazimierza Twardowskiego fascynuje w znacznej mierze nie tylko lub nie tyle z powodu jego dokonań naukowych, ale ze względu na to, że stanowi ona jeden z możliwych wzorów nauczyciela, mistrza i uczonego oraz organizatora życia akademickiego. Zdaje się jednak, że nauczyciele akademicki w zbyt małym stopniu starają się naśladować Kazimierza Twardowskiego w swoim codziennym funkcjonowaniu na uczelniach.<sup>19</sup>

---

(przykład tak rozpowszechnionego „zamiatania spraw pod dywan”), ale ostatecznie uczynił to ze względu na nieprzejednaną postawę Twardowskiego (*ibidem*, s. 162). O sprawie tej pisał R. Jadczyk w tekście *Kazimierz Twardowski wobec akcji zawieszania krzyży w Uniwersytecie Lwowskim*, „Przegląd Religioznawczy” 1996, nr 1.

<sup>17</sup> K. Twardowski, *Dzienniki. Część I...*, s. 219-220.

<sup>18</sup> Zależność tę uznaje wielu czołowych badaczy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Na przykład Jan Woleński stwierdza o Twardowskim, że „na oblicze założonej przez siebie szkoły wpłynął [...] nie tylko, a może nawet nie tyle swymi poglądami, co [...] charakterem i postawą” (J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 11).

<sup>19</sup> Może nie jest najgorzej, jeśli chodzi o ciężką pracę i dokładność; myślę jednak, że gorzej jest, jeśli chodzi o kierowanie się zasadami i przepisami, a najgorzej – jeśli chodzi o odwagę cywilną, której przykład dawał Twardowski. Zbyt łatwo tolerujemy zło, dziejące się w naszym środowisku, zbyt łatwo przymykamy na nie oczy, zbyt łatwo tłumaczymy sobie i innym nasz brak reagowania na jego objawy. Z drugiej strony przepisy obowiązujące w szkolnictwie wyższym i nauce są często złe, może m.in. dlatego, że powstają bez udziału szerszej kadry akademickiej.

Można powiedzieć, że dziedzictwo intelektualne Kazimierza Twardowskiego i jego uczniów przetrwało i jest kontynuowane. Czy jednak przetrwało jego dziedzictwo pedagogiczno-organizacyjne? Wydaje się, że tutaj odpowiedź nie jest już jednoznaczna, jeśli nie negatywna. Przykład Kazimierza Twardowskiego pokazuje jednak, że dla prawidłowego funkcjonowania uniwersytetów i nauki nie jest wystarczająca jedynie twórczość intelektualna, ale równie ważne jest czynne zaangażowanie nauczycieli akademickich w sprawy należytego funkcjonowania uniwersytetów i szkół wyższych. Mam przeświadczenie, że takie właśnie zaangażowanie – a nie działalność czysto intelektualna – jest niezbędne, bo tylko ono może przyczynić się do chronienia tego, co Twardowski nazywał Uniwersytetem przez duże „U” i co łączył z jego dostojeństwem. Środowisko akademickie, nie przeciwstawiając się czynnie negatywnym zjawiskom na uniwersytetach i w nauce, staje się tym samym współodpowiedzialne za kształt uczelni wyższych i kierunek, w którym zmierzają. Kazimierz Twardowski wiązał swoją działalność nauczycielską z postawą patriotyczną, był przekonany, że do budowy silnego państwa i jego utrzymania potrzeba wielu ludzi rozumnych i z charakterem. Pisał w *Dzienniku*: „Polska potrzebuje ludzi świątłych, rozumnych i mądrych; takich ludzi ma społeczeństwu dać przede wszystkim Uniwersytet”<sup>20</sup>. Te słowa, wciąż aktualne, warto nauczycielom akademickim przypominać i namawiać ich do realizowania zawartego w nich wezwania.

W *Dzienniku* pod datą 11 sierpnia 1919 r. Twardowski napisał, że w codziennych rozmowach często narzeka się na zbyt wiele głupoty i nieuczciwości przy budowie odradzającego się państwa polskiego. Twardowski pytał w takich razach, czy właściwe jest jedynie stwierdzanie tego zła i narzekanie, czy nie należałoby raczej starać się o jego zmniejszenie i myśleć o środkach, jakie mogłyby temu służyć.<sup>21</sup> Taką właśnie postawę – postawę działania, a nie samego stwierdzania zła i nieprawidłowości – powinni przyjąć nauczyciele akademicy, którym zależy na dobru uniwersytetu.<sup>22</sup>

<sup>20</sup> K. Twardowski, *Dzienniki. Część I...*, s. 63.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 120-121.

<sup>22</sup> Jednym ze środków ułatwiających dążenie do polepszenia stanu szkolnictwa wyższego i nauki mogłoby się stać szersze niż dotychczas zrzeszanie się środowiska akademickiego w stowarzyszenia, związki zawodowe, organizacje pomocowe itd. Może warto byłoby reaktywować Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, któremu z powodzeniem przewodniczył Kazimierz Twardowski w latach 1905–1911 i które, jak można z pewnością stwierdzić, bardzo dobrze rozwijało się w czasie jego prezesury. Takie powołane na nowo stowarzyszenie można byłoby nazwać imieniem Twardowskiego i nadać mu kierunek działania zgodny z ideami twórcy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

*Wojciech Rechlewicz*

**Kazimierz Twardowski and the spirit of Polishness**

*Abstract*

The text compares several main practical ideas of Kazimierz Twardowski to common Polish attitudes and ways of acting which can be called the „spirit of Polishness”. Twardowski’s four main practical ideas are: understanding of patriotism as a fulfillment of duties and limiting particularism, daily hard work combined with accuracy, compliance with the rules and regulations of the law, civil courage. These four ideas are at odds with the „spirit of Polishness”, however, they contributed to the formation of the Lvov-Warsaw School.

*Keywords:* Kazimierz Twardowski, spirit of Polishness, patriotism, accuracy, observing the law, civil courage.

